
Trzęsa się. Cała się trzęsa. Wystarczyło położyć jej dłoń na ramieniu, żeby to poczuć. Zobaczyłem ją w sklepie spożywczym, pierwszy raz od paru miesięcy. Spytałem o dzieci i męża. Jej oczy wypełniły się łzami, broda zaczęła drżeć, a z ust wylała się gorzka prawda. Zostawił ją. Po dwudziestu latach małżeństwa, mając trójkę dzieci i kilkadziesiąt przeprowadzek na koncie – po prostu zniknął. Wymienił ją na młodszy model. Robiła, co mogła, żeby się nie rozkleić, ale było to już ponad jej siły. Sekcja z warzywami stała się dla niej swego rodzaju sanktuarium. To tu, pomiędzy pomidorami a główkami kapusty, zapłakała. Zanurzyliśmy się w modlitwie. A potem powiedziałem: „Poradzisz sobie. Nie będzie to łatwe. I nie będzie to szybkie. Ale Bóg wykorzysta ten koszmar i zamieni go w coś dobrego. W międzyczasie nie bądź głupia czy naiwna. I nie rozpaczaj. Z Bożą pomocą dasz sobie radę”.

Dwa dni później zadzwonił do mnie przyjaciel. Właśnie zwolnili go z pracy. Z jego winy. Rzucił głupie, niewłaściwe uwagi. Mówił dosadne, obraźliwe rzeczy.

Szef go po prostu wyrzucił. Teraz jest pięćdziesięciosiedmioletnim bezrobotnym kierownikiem w trudnych pod względem ekonomicznym czasach. Czuje się strasznie, a brzmi jeszcze gorzej. Żona jest wściekła. Dzieci nie rozumieją, co się dzieje. Potrzebował wsparcia, więc go nim obdarzyłem: „Poradzisz sobie. Nie będzie to łatwe. I nie będzie to szybkie. Ale Bóg wykorzysta cały ten bajzel i zamieni go w coś dobrego. W międzyczasie nie bądź głupi czy naiwny. I nie rozpaczaj. Z Bożą pomocą dasz sobie radę”.

Podobnie było z nastolatką, poznaną w kawiarni, w której pracowała. Właśnie skończyła liceum i miała nadzieję, że w przyszłym miesiącu zacznie studia. Jak się okazało, życie nigdy jej nie rozpieszczało. Kiedy miała sześć lat, jej rodzice się rozwiedli. Kiedy miała piętnaście lat, ponownie wzięli ślub i dosłownie kilka miesięcy temu ponownie się rozwiedli. A ostatnio kazali jej wybierać, z kim chce zamieszkać – z mamą czy z tatą. Oczy jej się przeskliły, kiedy mi o tym mówiła. Nie miałem okazji jej tego powiedzieć, ale możesz być pewny, że następnym razem, jak ją zobaczę, spojrzę jej prosto w oczy i powiem: „Poradzisz sobie. Nie będzie to łatwe. I nie będzie to szybkie. Ale Bóg wykorzysta ten koszmar i zamieni go w coś dobrego. W międzyczasie nie bądź głupia czy naiwna. I nie rozpaczaj. Z Bożą pomocą dasz sobie radę”.

Odważne stwierdzenie, co? Jakim prawem mówię ludziom takie rzeczy? Jak śmiem rzucać tak potężnymi obietnicami? Sęk w tym, że wiem, co mówię. Wiem to na przykładzie chłopca, który nie był w stanie wygrzebać się na powierzchnię, bo ściany były zbyt strome. Zresztą nawet gdyby udało mu się wspiąć na górę, jego bracia od razu zepchnęliby go z powrotem na dół. W końcu to oni go tam zrzucili.

Gdy Józef przybył do swych braci, oni zdarli z niego odzienie – długą szatę z rękawami, którą miał na sobie. I pochwyciwszy go, wrzucili do studni: studnia ta była pusta, bez wody. [...] potem zasiedli do posiłku [...].

– Księga Rodzaju 37,23–25

Była to opuszczona studnia. Ostre kamienie i wijące się korzenie wystawały z jej ścian. Siedemnastoletni chłopak leżał na dnie. Zaczątek zarostu na twarzy, patykowate ręce i nogi. Dłonie i kostki miał związane. Leżał na boku z podciągniętymi kolanami, skulony na niewielkiej przestrzeni. Piasek był wilgotny od jego śliny. Oczy miał szeroko otwarte ze strachu. Głos mu zachrypł od krzyczenia. To nie tak, że jego bracia go nie słyszeli. Dwadzieścia dwa lata później, kiedy głód stępi ich pychę, a poczucie winy zgasi dumę, powiedzą skruszeni: „Ach, zawiniliśmy przeciwko bratu naszemu, patrząc na jego

strapienie, kiedy nas błagał o litość, a nie wysłuchaliśmy go!” (Rdz 42,21).

To są prawnukowie Abrahama. Synowie Jakuba. Boży posłańcy, którzy mieli przekazać Jego przymierze całej galaktyce ludzi. W przyszłości plemiona będą nosiły ich sztandary. Imię Jezusa Chrystusa pojawi się na ich drzewie genealogicznym. Stanowią biblijny odpowiednik rodziny królewskiej. A jednak tego dnia byli tylko prehistoryczną wersją dysfunkcyjnej rodziny. Mogliby mieć własne reality show w telewizji. W cieniu sykomory, słysząc wołanie Józefa o pomoc, zajadali sarninę i podawali sobie bukłak z winem. Okrutni i prostacy. O sercach równie bezlitosnych co pustynia Kanaan. Posiłek był ważniejszy od ich brata. Gardzili chłopcem. „Bracia Józefa [...] tak go znienawidzili, że nie mogli zdobyć się na to, aby przyjaźnie z nim rozmawiać [...] ci zapalali jeszcze większą nienawiścią do niego [...] jeszcze bardziej go nienawidzili [...] bracia zazdrościli Józefowi” (Rdz 37,4–5, 8, 11).

A dlaczego tak było? Bo ich ojciec rozpieszczał Józefa jak najcenniejszego cielaka. Jakub miał dwie żony – Leę i Rachełę, ale darzył miłością tylko tę ostatnią. Kiedy Racheła umarła, Jakub pielęgnował jej pamięć, poświęcając jak najwięcej czasu i uwagi ich pierwszemu synowi, Józefowi. Bracia pracowali całymi dniami. Józef całymi dniami bawił się. Oni musieli nosić używane ubrania. Jakub podarował Józefowi własnoręcznie uszytą, wielobarwną

szatę z haftowanymi rękawami. Oni spali w baraku. On miał własne królewskie łoże. Kiedy oni opiekowali się rodzinnym stadem bydła, Józef, ulubieniec tatusia, siedział wygodnie w domu. Jakub traktował swoje jedenaście dziecko jak pierworodnego. Bracia spluwali na widok Józefa.

Stwierdzić, że rodzina przechodziła kryzys, to za mało.

Bracia dopadli Józefa z dala od domu, sto kilometrów od ojczynej protekcji, i wyżyli się na nim za wszystkie czasy. „Gdy Józef przybył do swych braci, oni z d a r l i z niego odzienie [...] p o c h w y c i w s z y g o , w r z u c i l i do studni [...] (Rdz 37,23–24)¹. Aroganckie czasowniki. Chcieli nie tylko zabić Józefa, ale również ukryć jego ciało. Od początku taki był ich zamiar. „Teraz zabijmy go i wrzucmy do którejkolwiek studni, a potem powiemy: Dziki zwierz go pożarł” (Rdz 37,20).

Józef niczego się nie domyślał. Nie wstał tamtego rana z łóżka z myślą: *Lepiej założę dziś grubsze odzienie, a nuż zostanie wrzucony do jakiejś dziury*. Atak całkowicie go zaskoczył.

I tak też było w twoim przypadku. Dno, na którym znalazł się Józef, przybrało formę studni. Twoje dno mogło przybrać formę diagnozy lekarskiej, zastępczej rodziny czy traumatycznego urazu. Józef padł ofiarą pogardy i został wrzucony do dziury. A ty? Wrzucony do worka

¹ Podkreślenie własne [przyp. aut.].

z innymi bezrobotnymi i zapomniany. Wrzucony w sam środek rozwodu i porzucony, popchnięty na łóżko i wykorzystany. Dno. Pewien rodzaj śmierci, pusta i groźna przestrzeń. Niektórzy ludzie nigdy nie dochodzą do siebie. Życie zostaje zredukowane do jednej misji – uciec i nie dać się więcej skrzywdzić. Nie da się tego w prosty sposób osiągnąć. Dziury i dna nie posiadają wyraźnie oznaczonych drzwi ewakuacyjnych.

Historia Józefa stała się jeszcze mroczniejsza, zanim jego sytuacja zaczęła się polepszać. Porzucenie zamieniło się w zniewolenie, wpędzenie w pułapkę i w końcu w uwięzienie. Wbito mu metaforyczny nóż w plecy. Sprzedano. Okropnie traktowano. Ludzie składali mu obietnice, które chwilę później łamali, oferowali mu podarunki tylko po to, żeby zaraz je odebrać. Józef tonął w bagnie cierpienia.

A jednak nigdy się nie poddał. Nie padł ofiarą zgorzknienia. Złość nie zdołała przerodzić się w nienawiść. Jego serce nigdy nie przemieniło się w kamień. Józef triumfował. Wznosił się niczym balon wypełniony helem. Naczelnik więzienia awansował go na zarządcę więźniów. A faraon, najpotężniejszy władca na świecie, mianował go zarządcą całego Egiptu. Pod koniec życia Józef był drugim z kolei najpotężniejszym człowiekiem swojego pokolenia. Nie będzie przesadą, jeśli stwierdzę, że uratował

świat przed śmiercią głodową. Wyobraź sobie, jak by to wyglądało w CV?

Józef

Syn Jakuba

Absolwent Uniwersytetu Ciężkiego Życia (wyróżnienie)

Dyrektor Globalnego Projektu Ratowania Ludzkości

Liczne sukcesy zawodowe

Jak tego dokonał? Jakim cudem udało mu się zamienić tragedię w sukces? Nie musimy spekulować. Jakieś dwadzieścia lat później role się odwróciły i to Józef był tym silnym, a jego bracia słabeuszami. Przyszli do niego, obawiając się najgorszego. Myśleli, że będzie chciał wyrównać porachunki i wrzuci ich do swojej własnej studni. Ale Józef tak nie postąpił. Jak sam wyjaśnia:

Wy niegdyś knuliście zło przeciwko mnie, Bóg jednak zamierzył to jako dobro, żeby sprawić to, co jest dzisiaj, że przeżył wielki naród.

– Księga Rodzaju 50,20

W rękach Pana zamierzone zło zamienia się w ostateczne dobro.

Józef ze wszystkich sił trzymał się tej obietnicy. Nic w jego historii nie zaprzecza i nie tuszuje obecności zła. Wręcz przeciwnie – pełno w niej krwi, potu i łez. Serce Józefa nosiło wiele blizn po aktach zdrady i niesprawiedliwości. Jednak za każdym razem Pan uśmierzał jego ból. Podarta szata zamieniła się w szatę godną króla. Studnia w pałac. Rozdarta rodzina dożyła wspólnie starości. Czyny i zdarzenia, które miały zniszczyć sługę Bóżeo, tylko go wzmocniły.

„Knuliście zło przeciwko mnie” – powiedział Józef do swoich braci, używając hebrajskiego słowa, które pochodzi od „tkać” lub „zapłatać”². „Utkaliście zło – chciał powiedzieć – ale Bóg rozplótł je i zaplótł na nowo, zamieniając je w dobro”.

Bóg, Najpotężniejszy z Tkaczy. Rozwija przędzę i przeplata kolory, szorstkie dratwy z aksamitnymi włóknami, bóle z przyjemnościami. Nic i nikt nie pozostaje poza Jego zasięgiem. Każdy król i despota, wszelkie warunki pogodowe, najmniejszy molekuł – wszystko jest do Jego dyspozycji. Operuje wrzecionem tam i z powrotem

² Spiros Zodhiates, ed., *The Hebrew-Greek Key Word Study Bible: Key Insights into God's Word*, New American Standard Bible, rev. ed. (Chattanooga, TN: AMG, 2008), Rdz 50,20. Zob. również: „Greek/Hebrew Definitions”, Bible Tools, Strong's #2803, chashab, www.bibletools.org/index.cfm/fuseaction/Lexicon.show/ID/H2803/chashab.htm.

przez całe pokolenia, a kiedy to robi, wyłania się wzór. Szatan zaplata, Bóg rozplata – i zaplata na nowo.

Bóg, Budowniczy nad Budowniczymi. To właśnie kryje się pod słowami Józefa, kiedy mówi: „Bóg [...] zamierzył to jako dobro, żeby sprawić [...]”³. Hebrajskie słowo przetłumaczone tu jako „sprawić” to termin zazwyczaj używany w budownictwie⁴. Odnosi się do zadania czy projektu budowlanego przypominającego ten, który mijam każdego ranka. Stan Teksas przebudowuje wiadukt na autostradzie, która przebiega niedaleko mojego domu. Trzy pasy zostały zredukowane do jednego, co zmieniło poranny dojazd do pracy w istny koszmar. Projekt autostrady międzystanowej, podobnie jak historia ludzkości, jest w ciągłym stanie realizacji. Każdego dnia nad głowami kierowców wiszą dźwigi. Robotnicy trzymają w ręku znaki drogowe i łopaty, a kilka milionów Amerykanów nie kryje swojego niezadowolenia – łącznie ze mną. *Jak długo to jeszcze potrwa?*

Moi sąsiedzi mają całkiem inne nastawienie do toczących się robót drogowych. Oboje są inżynierami zajmującymi się budowaniem autostrad i konsultantami departamentu transportu. Codziennie muszą zmagać się z tymi samymi korkami i objazdami co my wszyscy, ale mają

³ Podobne wyrażenia padają się w Rdz 13,4 („zbudował ołtarz”), Hi 9,9 („stworzył Niedźwiedzicę”) i Prz 8,26 („glebę i pola uczynił”).

⁴ Zodhiates, The Hebrew-Greek Key Word Study Bible, Rdz 50,20. Zob. również: Strong’s Exhaustive Bible Concordance Online, #6213, www.biblestudytools.com/lexicons/hebrew/nas/asah.html.

do tego znacznie lepsze podejście. Dlaczego? Bo wiedzą, jak takie projekty są realizowane. „To zajmie trochę czasu – odpowiadają na moje narzekanie – ale w końcu prace dobiegną końca. Projekt jest jak najbardziej wykonalny”. Widzieli plany.

Obdarzając nas takimi historiami jak życie Józefa, Bóg daje nam wgląd do Jego planów. Taki okropny bałagan! Bracia porzucający brata. Roszczenie sobie praw. Klęski głodu i rodzinne waśnie. Gdzie by nie spojrzeć – jakieś nieszczęście. Logika szatana była złowieszczo prosta: zniszczyć rodzinę Abrahama i tym sposobem zniszczyć również jego nasienie, Jezusa Chrystusa. Zdawać by się mogło, że całe piekło obrało sobie za cel synów Jakuba.

Ale zobacz, jak Budowniczy nad Budowniczymi pracuje. Oczyszczył teren z gruzu, ustabilizował strukturę i ustawił wsporniki – i tak chaos Księgi Rodzaju 37,24 („I pochwyciwszy go, wrzucili do studni”) zamienił się w triumf Księgi Rodzaju 50,20 („przeżył wielki naród”).

Bóg jako Najpotężniejszy z Tkaczy i Budowniczy nad Budowniczymi. Wybawił Józefa. Dlaczego więc nie miałby i ciebie wybawić?

Poradzisz sobie. Boisz się, że będzie inaczej. Jak my wszyscy. Boimy się, że depresja nigdy nie minie, że krzyki nigdy się nie skończą, że nic nigdy nie uśmierzy bólu. Tutaj, na dnie, otoczeni stromymi ścianami i wściekłymi braćmi, zastanawiamy się: *Czy niebo się kiedykolwiek*

wypogodzi? Czy ten ciężar kiedyś zniknie? Czujemy się jak w pułapce – bez wyjścia. Skazani na niepowodzenie. Czy kiedykolwiek wydostaniemy się z tej studni?

Tak! Zbawienie jest dla Biblii tym, czym muzyka jazzowa dla Mardi Gras: czymś głośnym, odważnym i wszechobecnym.

Bóg wybawia Daniela z jaskini lwów, Piotra z więzienia, Jonasza z brzucha wieloryba, Dawida z cienia Goliata, uczniów Jezusa z burzy, trędowatych z choroby, Tomasza ze zwątpienia, Łazarza z grobu, a Pawła z kajdan. To właśnie On pomaga nam przetrwać najtrudniejsze chwile. Pomaga nam przejść *przez* Morza Czerwone na suchy ląd (Wj 14,22), przejść *przez* srogie pustkowia (Pwt 29,5), *przez* ciemną dolinę (Ps 23,4) i *przez* rozległe wody (Ps 77,20). „Przez” to Jego ulubione słowo:

Gdy pójdziesz p r z e z wody, Ja będę z tobą, i gdy p r z e z rzeki, nie zatopią ciebie. Gdy pójdziesz p r z e z ogień, nie spalisz się, i nie strawi cię płomień⁵.

– Księga Izajasza 43,2

Nie będzie to łatwe. Wypłakałeś już swoją ostatnią łzę? Otrzymałeś ostatnią dawkę chemioterapii? Niekoniecznie. Czy twoje nieszczęśliwe małżeństwo naprawi się w mgnieniu oka? Mało prawdopodobne. Czy zostałeś zwolniony z wszelkich wypraw na cmentarz? Czy Bóg

⁵ Podkreślenie własne [przyj. aut.].

gwarantuje, że nie będziemy mieli już żadnych problemów i nigdy nie zabraknie nam siły? Nie w tym życiu. Ale obiecuje wykorzystać twój ból i cierpienie w wyższym celu.

Nie będzie to szybkie. Józef miał siedemnaście lat, kiedy bracia go opuścili. Ujrzał ich ponownie dopiero w wieku trzydziestu siedmiu lat. Minęło jeszcze parę lat, zanim spotkał się znów z ojcem⁶. Czasami Bóg się nie spieszy: przygotowanie Noego na potop zajęło mu sto dwadzieścia lat, a osiemdziesiąt, żeby przygotować Mojżesza. Bóg wezwał młodego Dawida, by został królem, ale jeszcze długo nie wyrwał go z jego pastwisk. Wezwał Pawła, by został apostołem, po czym uwięził go w Arabii na jakieś trzy lata. Jezus chodził po ziemi przez trzy dekady, zanim stworzył coś więcej niż stół kuchenny. A jak będzie w twoim przypadku? To może potrwać. Bóg nie liczy minut – interesują go tylko całe żywoty.

Ale Bóg wykorzysta ten koszmar i zamieni go w coś dobrego. My widzimy jeden wielki bajzel. Bóg widzi idealną szansę, by wyszkolić i przetestować przyszłego ministra. My widzimy więzienie. Bóg widzi piec do wypalania swoich nowych kreacji. My widzimy klęskę

⁶ Józef miał prawdopodobnie siedemnaście lat, kiedy został sprzedany Madianitom (Rdz 37,2). Był dwudziestoosmioletnim mężczyzną, kiedy przełożony podczaszych, który obiecał wyostać go z więzienia, został przywrócony na dawny urząd (Rdz 40,21–23). Dwa lata później, w wieku trzydziestu lat, Józef interpretował sny faraona (Rdz 41,1, 46). A kiedy miał trzydzieści dziewięć lat, jego bracia ponownie przybyli do Egiptu (Rdz 45,1–6) – w drugim roku klęski głodu, która nastąpiła po siedmiu latach dobrobytu.

głodu. Bóg widzi okazję do przesiedlenia narodu wybranego. My nazywamy to Egiptem. Bóg nazywa to aresztem prewencyjnym, który umożliwi synom Jakuba ucieczkę przed barbarzyńskim Kanaanem i pozwala rozmnażać się w spokoju. My widzimy sztuczki i pułapki szatana. Bóg patrzy na szatana i widzi potknięcia i porażki.

Powiem to jasno i wyraźnie. Jesteś odpowiednikiem Józefa w swoim pokoleniu. Jesteś wyzwaniem dla szatana i jego planów. Nosisz w sobie coś z Boga, coś szlachetnego i świętego, coś, czego świat bardzo potrzebuje – mądrość, życzliwość, miłosierdzie i talent. Jeśli szatan może cię zneutralizować, może również przyćmić twój dobroczynny wpływ na świat.

Historia Józefa pojawia się w Biblii właśnie z tego powodu: abyś nauczył się ufać, że Bóg pokona zło. Najpotężniejszy z Tkaczy i Budowniczy nad Budowniczymi zmieni każdą szatańską sztuczkę w coś dobrego.

Józef pierwszy powiedziałaby ci, że życie na dnie jest do kitu. Jednak z całego tego nieszczęścia wyłania się jedna dobra rzecz – utkwivszy na dnie, jesteśmy zmuszeni patrzeć w górę. Ktoś, kto jest *na górze* musi zejść *na dół* i podać ci pomocną dłoń. I tak właśnie zrobił Bóg w przypadku Józefa. W odpowiednim czasie i w odpowiedni sposób uczyni to samo dla ciebie.

